

ZNANE – NIEZNANE. TRZY DNI BUTOH

Czy znam swoje ciało? Czy jest cokolwiek bliższego? I czy muszę tak uparcie dzielić: ciało – umysł? Gdzie kończy się jedno i zaczyna drugie? Nigdzie i wszędzie... Są jednym, choć rzadko to czuję. Trzy dni z butoh zaczęły się od stóp, od uważnego i mocnego osadzenia w ziemi. Jak to jest z tymi stopami? Są gruboskórne, ale jednak czują. Drobne kamienie, wilgotną trawę, miękkie muskanie słońca... oddychają, niosą po świecie. Stopy... lubię je, lubię, kiedy lgną do ziemi, chłoną jej zapach i wilgoć.

Stopy, głęboki oddech. Widzę jak spływam na co dzień swoje oddychanie, swoje życie. Bo uciekam od bycia w myślenie - pułapka Kartezjusza. Jak to jest nie myśleć, a być, działać, poruszać się? Jak to w ogóle nazwać i czy trzeba?

Oddech, moje ręce stają się skrzydłami... rozumiem teraz jak rzadko, bo bolą przy kolejnych ruchach. Zataczam szerokie kręgi w przestrzeni: wdech – wydech, przepływ energii, pobieram ją oddaję i tak cały czas. Robię to od zawsze, znam to, a jednocześnie przeżywam po raz pierwszy.

Rozciągam ręce ponad głową, kieruję strumień energii w otaczającą rzeczywistość – drzewa, kwiaty, ludzi... prawie dostrzegam jej pajęczę nici... płynie. Jestem jednym na jedną chwilę zanim pomyślę, że jestem.

Stopy, oddech, skrzydła, człowiek. Czuję ciepło czyjejś dłoni. Mam zamknięte oczy i nie wiem, kto to. Ale rozumiem, jakie to ważne i niezwykle, jakie dobre, potrzebne, przyjemne. Podróżuję z innymi po sali, stajemy się falującym na wietrze łańcuchem. W wyobraźni, w rzeczywistości? Podróżujemy po sali i wymieniamy uśmiechy, uściski dłoni. Jesteśmy prosto po prostu razem.

Ustawiamy się naprzeciwko siebie i stajemy się dla siebie lustrami. Tak

to czuję. Poruszam ręką i po drugiej stronie ręka także jest poruszona. Łączą mnie z moją partnerką przepływy energii – delikatne nici... Tworzę wspólną rzeczywistość – raz jestem tą, która porusza sznurkami, raz jestem lalką, która jest poruszana. A potem okazuje się, że obie jesteśmy lalkami połączonymi nićmi energii – tańczymy splecione ze sobą.

Trzy dni z butoh kończę spokojna – jestem jednym z tym, co mnie otacza, zatopiona w mistycznej przestrzeni tańca. Na jedną chwilę zanim o tym napiszę.

Jola